

## Wernisaż miniaturowych rzeźb aktów kobiecych dr. Ryszarda Krawca

# Gdzie mieszka miłość...

„ta bezwarunkowa, wszechogarniająca, ta jedyna energia we wszechświecie, którą człowiek nie nauczył się jeszcze manipulować według własnego uznania...

MIŁOŚĆ to uniwersalna siła... która... jest światłem... grawitacją... potęgą... objawieniem... która wszystko wyjaśnia i nadaje życiu wyższy sens... tą miłością jest BÓG... który mieszka wszędzie i jest we wszystkim co nas otacza” – to słowa Alberta Einsteina z książki „Ostatnia tajemnica Einsteina” autorstwa Alexa Rovira i Francesco Mirallesa.

Doktor Ryszard Krawiec nagle zaczyna rozglądać się po świecie w poszukiwaniu swoich wyobrażeń. To lata 80. ubiegłego wieku. Tak wspomina te chwile: „Spoglądam na leżący na ziemi kawałek drzewa, a w myślach wyłania mi się postać dziewczyny... przecież właśnie obok mnie przechadzała się ze mną moja Jadzia”, czy: „Zbliżają się święta wielkanocne... dni Wielkiego Tygodnia... 2000 lat temu ukrzyżowano Naszego Pana Jezusa... wiosna... w gałęziach napotkanych widzę wiszącego na krzyżu ze zwieszoną głową Chrystusa”.

Powstaje ok. 300 postaci ukrzyżowanego Jezusa z naturalnie ukształtowanych gałęzi sosny. Prace te wystawiano w kraju i za granicą. Równolegle rzeźbi cykl niedużych aktów kobiecych z kory czarnej topoli w scenach alegorycznych i mitologicznych. Te realizacje twórcze przeżywamy wszyscy 20 kwietnia 2013 r. na wernisażu otwierającym wystawę prac rzeźbiarskich dr. Ryszarda Krawca w pomieszczeniach klubowych WIL.

Doktor Ryszard ma niebywały dar skojarzeniowy. „Po godzinach” przychodzą mu myśli układające się także w strofy wierszy. Te z porami roku, których otaczająca aura pachnącej przyrody nadaje wizjom myślokształty .... a te właśnie szczególnie wpasowują się w emocje najsilniejsze – miłości i uwielbienia, także najbliższej osoby – żony, pięknej i ujmującej Jadwigi. „To dzięki niej mogę swoje hobby realizować” – powiedział, wręczając jej na początek ogromną czerwoną różę. Są też wiersze o treści religijnej, związane ze szczególnymi świętami, jak Wielkanoc czy Boże Narodzenie, inne ze świętami państwowymi czy okolicznościami rocznicowymi lub stanowiące refleksje z podróży (także z naszej wspólnej wyprawy na Ukrainę zrodziła się autokarowa przyśpiewka), a jeszcze inne – i to bałamutne – szczególnie związane z zawodem medyka i z ciągłym „reformowaniem” (ciekawe, w którym kierunku: na lepsze czy gorsze) służby zdrowia. Są lekkie erotyki i fraszki – tak mówi dr Ryszard Krawiec. Takimi utworami, które są publikowane w „Biuletynie WIL”, komentuje na bieżąco wydarzenia aktualnie otaczającej nas rzeczywistości, czasami wplatając w nie





wątki osobiste. „Jednym słowem, każdy powód jest dobry, by powstawały natychmiastowe dłuższe lub krótsze wiersze” – mówi sam autor, czytając swoje utwory.

Znajoma plastyczka, Elżbieta Chudziak, zaproszona do aranżacji wystawy, wywiązała się znakomicie z powierzonego jej zadania. Tłem „unoszącym wizje i marzenia”, pobrzmiwającym muzyką w obu salach i wypełniającym miniaturowe rzeźby kobiet były dobrze dobrane klasyczne melodie z lat 60., wykonywane przez przyjaciela rzeźbiarza, Wiesława Chudziaka, męża pani plastyk.

Uroczystego otwarcia dokonała nasza niezastąpiona „dusza od spraw artystycznych” w izbie lekarskiej dr Katarzyna Bartz-Dylewicz. Wszyscy (tak myślę) rozumieją, że najlepsza poezja miłosna skierowana jest do „konkretnego obiektu zainteresowania poety”. Przyjaciele i znajomi wszystkich poetów traktowali i traktują ją z wyrozumiałością. I cóż, jeżeli znalazł się między nami w czasach obecnych taki wyrobnik, który potrafi pisać wspaniałą poezję miłosną, to mnie aż serce skacze. Jeżeli innym nie, to niech zaczną skakać! Wiersze są piękne i wyjątkowe i myślę, że każda kobieta chciałaby być też tak uwielbiana w poezji.

Doktor Ryszard Krawiec to specjalista neurologii i radiodiagnostyki, aktualnie zawodowo czynny emeryt mieszkający z rodziną w Puszczykowie. Miłą atmosferę wplecioną w całość tworzyła nadspodziewana liczba gości... w kameralnych dwóch salkach klubowych, bo wszyscy uwielbiają doktora za jego talent! Zarówno nasze wernisaże, jak i spotkania klubowe malujących lekarzy czy wycieczki emerytów niewątpliwie integrują środowisko lekarzy i pozwalają nam czuć się środowiskiem elitarnym wolnego zawodu, do którego powinniśmy pretendować jako grupa o koniecznej najwyższej etyce zawodowej.

„MALUJĄCY I PISZĄCY” PEDIATRA  
ELŻBIETA DĄBROWSKA

